

LIPIEC

4

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3-22	19-57
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
12-3	22-51
Di. dnia	Ubyło
16-35	0-10

PONIEDZIAŁEK

Dziś św. Teodora
Jutro św. Antoniego

21-letni „narzeczony“ Zamordował 18-letnią dziewczynę

Zbrodnia przy ul. Chłodnej

W sobotę około godz. 18, mieszkańcy domu nr. 60 przy ul. Chłodnej, zostali wstrząśnięci potworną zbrodnią, jaka rozegrała się w mieszkaniu wdowy 42-letniej Władysławy Wołchovej, właścicielki straganu z ubraniami na Placu Kercelęgo.

MAKABRYCZNE ODKRYCIE

Syn Wołchovej, Władysław lat 17, praktykant ślusarski, powrócił

z pracy do domu około godz. 17 min. 30, zauważył w przedpokoju ślady krwi. Zaciekawiony, zajrzał do kuchni i tu z przerażeniem stwierdził, że siostra jego Halina, lat 18, leżała na podłodze na znak w kałuży krwi z rozkrzyżowanymi rękoma. Natychmiast wszczął alarm i pobiegł na Plac Kercelęgo, aby zawiadomić matkę o strasznym odkryciu. Wołchowa z synem wstąpiła w taksówkę i przyjechali do mieszkania.

Mieszkanie Wołchovej mieści się w lewej oficynie na 3-cim piętrze i składa się z jednego pokoju z kuchnią i przedpokoju. Zaalarmowani krzykami lokatorzy kamienicy, wybiegli z mieszkań, nie wiedząc co się dzieje.

Dozorca domu Franciszek Stepień powiadomił 7-my komisariat P. P. przy ul. Krochmalnej, skąd wezwano pogotowie ratunkowe. Na miejsce przybyła policja, która wszczęła energiczne dochodzenie. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Wołchovej wskutek upływu krwi. Policja mieszkanie poddała oględzinom.

KRWAWY ŚLAD ZBRODNIARZA

Na podłodze w kącie leżała okrwawiona fińska nóż, którym morderca zadał swej ofierze śmiertelne ciosy. W kuchni przy drzwiach na ścianie koło kontaktu elektrycznego, widniały odciski zakrwawionych pięciu palców lewej ręki, co wskazuje, że zbrodniarz zapalał światło, bowiem kuchnia jest b. ciemna. Po drobnych dochodzeniach policja ustaliła, że morderstwa dokonał na rzeczony Wołchovej, Tadeusz Michalak, lat 21, zam. przy ul. Płockiej nr. 67.

Michalak jako narzeczony od roku przychodził do mieszkania. Nie miał codziennie odprowadzać Wołchovej do pracy. Pracowała ona w wytwórni dywanów pod firmą „Kokos” przy ul. Żytniej. Przed tygodniem została zredukowana i całe dni przebywała w mieszkaniu. Michalak pracował jako drukarz w fabryce toreb przy ul. Tłomackiej. Nie cieszył się on dobrą opinią. Z Wołchowej chciał on się pobrać, lecz matka jej sprzeciwiała się temu. Michalak groził, że jeżeli nie poślubi jej, to zabije ją.

OSTATNIA ROZMOWA

W sobotę rano około godz. 8-ej przyszedł, jak zwykle do Wołchovej i wszczął z nią rozmowę. Wyszedł około godz. 9-ej. Lokatorzy do mu widzieli go w południe przed godziną 1-szą, jak stał na podwórzu i spoglądał w okna mieszkania Wołchovej i po kilku minutach oddalił się. Michalak widziano następnie około godz. 10-ej, gdy wchodził na klatkę schodową, trzymając rękę w kieszeni. Kiedy wyszedł, nikt go nie spostrzegł.

10 RAN ZADANYCH NOŻEM

U Wołchovej stwierdzono 5 ran ciętych - klutych na twarzy, 3 rany klute prawego obojczyka, rany cięte lewej ręki oraz 2 rany klute klatki piersiowej. Na miejsce powołanej zbrodni przybyły władze sądownicze. Za zbrodniarzem, który ukrywa się dotychczas, wszczęto energiczne poszukiwania. Gdy po liży udało się do mieszkania rodziców Michalaka, nie zastano go.

Stanowisko to znalazło pełny od-

DLACZEGO inne środki owadobójcze nie są tak dobre, jak FLIT



FLIT zwalcza skutecznie wszelkie owady, zawiera bowiem tak silne składniki owadobójcze, jakich nie posiadają inne środki tego rodzaju. Oto jest przyczyna, dlaczego należy zawsze łączyć FLIT z uniwersalnym środkiem na szkodniki FLIT i uniwersalnym środkiem na szkodniki FLIT w oryginalnych 30-tych blaszkach z czarną opaską i żółtym napisem.

FLIT NIGDY NIE ZAWODZI

Złot Sokoli w Zyrardowie

35-ta rocznica gniazda

W ostatnich dniach czerwca odbył się zlot Sokół w Zyrardowie z okazji 35-lecia założenia Tow. Gim. Sokół w tym mieście, które na przjazd gości przybrało wygląd oświeczonego.

W sobotę dnia 25 bm. na stadionie miejskim PW i WP odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników z gniazd: Zyrardowa, Warszawy, Ciechanowa, Grojecka, Pruszkę, Marek, Brwinowa, Łowicz, Mszczonowa i inni. Wieczorem zaś nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez prezesa okręgu Warszawskiego, druha Dubowskiego na akademii urządzonej w Domu Ludowym wspaniałe udekorowanym emblematami narodowymi i sokolowymi. Po odegraniu hymnu narodowego i rozdaniu nagród zawodnikom dr. Władysław Szymaszek w-przez Zarząd Okręgu Warszawskiego wygłosił referat o Idei Sokolej, zakończony wzniesieniem sznurów do budowy wielkiej Polski, stanowiąc nagrodę huczni obojczykami publiczności. Akademia wypełnili między innymi śpiewali „Lira” i „Echo” melodeklamacyjnie panny Nowakówny, polonez P. Włodzimierza Mierzejewskiego (autor własny) i taniec marynarzy wykonany przez sokolice z Zyrardowa.

W niedzielę 26 bm. przy pięknej pogodzie zawarowało od samego rana na ulicach i miejscach zbiorów od barwnych mundurów sokolich, i dźwięków orkiest, przybywających gniazd sokolich rannymi podługami. Gniazdo Zyrardów na uroczystość tę wydało pamiątkową jednostkową i odznak zlotowe.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym o godz. 12-ej nastąpiła defilada.

Na trybunie przybrana barwami narodowymi i zielenią ukazując się

starosta pow. Błońskiego p. Tarnogórski w otoczeniu prez. miasta, prezesa dzielnic Mazowieckiej d-ha Maksyśia i Naczelnika Lindnera. Obok na czele członkowie Komitetu Honorowego, przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Defiladę prowadzi druha naczelnik okręgu War. Radzikowski. Kroczą karne szeregi sokolstwa w takt brkiest sokolich. Piękna postawa, uśmiechnięte twarze, pełne zapалу i wiary budzą zachwyt publiczności. Oddział sokolów z szablami i białymi szalikami w galowych mundurach swą postawą, wywołują burzę oklasków. Całość defilady imponująca. Po południu na stadionie cyklistów odbył się wielki popis gimnastyczny. Na bogato dekorowanej trybunie honorowej widzieli przedstawiciele władz państwa, samorządowych i sokolich. Publiczności ponad 3000.

Spółczesność Zyrardowskie takiej uroczystości jeszcze nie widziało. To też podziwiano popis a niekłamną radością.

Przy dźwiękach marsza sokolów następuje podniesienie bandery i rozpoczęcie popisu.

W czasie popisu był obecny prezes związku Tow. Gim. Sokół p. Arciszewski. War. zebranie na alocie w 35 rocznicę istnienia gniazda Zyrardów. Ćwiczenia małopolskie, drużyny żeńskiej i męskiej, ćwiczenia młodzieży lancami, ćwiczenia na przykładach: piramid, koni, drążek, tańce, a wśród nich „gawot” w białoczerwonych kryminalach oddających przez drużynę żeńską gniazda Zyrardów.

Była to wspaniała rewia tężyzny fizycznej sokolów pręących ku niebu swe silne ramiona, jako niezaprzeczalny dowód, że są pierwsi w Straży Narodu w myśl hasła: „Ranię krzep! Ojczyźnie Służ!”

Ostrą walkę z żydostwem uchwalił zjazd S. A. R. P.

W dniach 28 i 29 czerwca b. r. odbył się w Warszawie, w nowym lokalu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów R. P., Ogólnopolski Zjazd Delegatów wszystkich środowisk Stowarzyszenia.

Po ożywionej dyskusji nad zmianami statutowymi przeprowadzono prawie jednogłośnie (przy jednym sprzeciwie) zasadę, że członkami Stowarzyszenia nie mogą być żydzi, ani osoby pochodzenia żydowskiego. Głównym motywem, który przyświecał Zjazdowi do przeprowadzenia tej uchwały, była chęć oczyszczenia twórczości polskiej w dziedzinie architektury od naleciałości obcych. Stanowisko to znalazło pełny od-

dźwięk w następnych uchwałach Zjazdu, które zabraniają brać udział w powszechnych konkursach architektów i architektom niestowarzyszonym.

W dalszych uchwałach postanowiono przeprowadzić na terenie S. A. R. P.-u zbiórki na F.O.N., dążyć do odżydzenia przemysłu budowlanego przez współpracę ze wszystkimi organizacjami zajmującymi się tą kwestią, przestrzegać zasady budowy kościołów

przez architektów katolików, przez strażacki etyki zawodowej, zreformować instytucję sądów konkursowych w sensie zwalczania wpływów obcych, dążyć do przyspieszenia prac nad planami regionalnymi i zabudowy na terenie całego Państwa.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że wszystkie wnioski zmierzające do ochrony architektury polskiej od wpływów żydowskich przechodziły przez akklamację.

Po złote runo do Ameryki

Półmiliardowy spadek

TORUŃ, 27. W końcu lipca wyjeżdża do Ameryki adw. Buciaty w

towarzystwie inż. Wyszyńskiego. Adw. Puciata jest pełnomocnikiem spadkobierców zmarłego w Ameryce milionera s. p. Walentego Henryka Duszyńskiego. Do wyjazdu upoważnił mecz. Puciata kongres rodzinny Duszyńskich, który 12 czerwca br. obradował w Toruniu w składzie kilkuset osób. Ew. spadkobiercy złożyli się po 30 zł., co w sumie dało 15.000 zł., to jest sumę wystarczającą na podróż i pobyt w Ameryce. Min. Skarbu i Min. Spraw Zagr. do spadku odniosło się bardzo życzliwie, przyrzekając daleką idącą pomoc.

Niezależnie od tego trzech członków rodziny Duszyńskich wyjechało do Ameryki na własną rękę, by tam ubiegać się o olbrzymi spadek, wynoszący z górą pół miliarda dolarów.

Gwałtowna burza nad Śląskiem

KATOWICE, 2. 7. Nad powiatem rybnickim przeszła wczoraj silna burza z piorunami, która wyrządziła wiele szkód. W wielu miejscowościach

Górnicy w Wapnie

W obliczu głodu

Groźba strajku w kopalni soli

POZNAN, 27. Od kilku już lat pracownicy kopalni soli w Wapnie pow. Wągrowiec, ubiegają się o powiększenie kontyngentu soli, który wyznacza Państw. Monopol Solny, gdyż w związku z bardzo ograniczonym kontyngentem, zmuszeni są pracować tylko co trzeci dzień, podczas gdy w kopalniach i warzelniach państwowych, pracuje się ponad normę.

Ostatnie interwencje delegacji robotniczych Dyr. Państw. Mon. Sol. nie odniosły skutku.

Wśród pracowników, którzy stali się ofiarami sporu między P. M. S. a właścicielem kopalni, panuje ogromne rozgoryczenie. Grożą oni strajkiem okupacyjnym i głodowym, o ile ich memoriały złożone do Monopoli i Min. Skarbu nie będą uwzględnione.

Pod wzgórzem Kiciłkisa

Głupich w Polsce nie zabraknie

Spotkałem wczoraj pana Czesława Kombinackiego, oświatowego inicjatora dyplomów obywatelskich od 21. 10 sztuka, dla małoletnich ustępstwo.

Po kilkuletniej przerwie spowodowanej przymusowym odpoczynkiem w okolicach Gór Świętokrzyskich, p. Kombinacki wybitny działacz w terenie, znów rozwija energiczną działalność polityczną - wydawniczą.

Wielbiciel zdolności Kombinackiego p. Wszedobylski naświetlił mi obrazowo nowe horoskopy p. Kombinackiego.

Po kilkuletniej przerwie spowodowanej drobnymi niedokładnościami w podpisach wesołych p. Kombinacki nie poznał terenu.

Najbliżsi jego protektorzy donieśli dawną apologetykę kierunku państwowego bez różnicy wyznań i narodowości, dziś stali się zwolennikami wodzostwa i rasizmu w wydaniu hitlerowskim. Inny by się zgubił w tak zmienionych warunkach, tymczasem p. Kombinacki z punktu zawiązał zielony krawat i kupuje wyłącznie w firmach aryjskich, skrupulatnie unikając sklepikarzy żydowskich, zarówno z powodu bojkotu, jak i niezapłaconych rachunków.

Jednocześnie po trzech latach przerwy Kombinacki wznowił swe wydawnictwo periodyczne - sporadycznie „Moje Drogi” deklarując w artykule wstępnym aspirację wodzowską i jednocześnie nowe antysemickie nastawienie.

Czy Kombinacki należy do jakiego związku? Nie. Skądże. Istniejące związki wymagają pracy, Kombinacki zaś przede wszystkim potrzebuje pieniędzy. Ambicje polityczne nie są obce Kombinackiemu, ale jest on zbyt niezależny, aby mógł się komukolwiek podporządkować. Wybrał drogę więcej odpowiadającą działalności w terenie, zakładając kilka jednocześnie organizacji politycznych: „Spisowy topór”, „Jedność zwycięży”, „Srebrny miecz”, zaś obok tygodnika „Moje Drogi”, wydaje również kilka periodyków jak: „Ślaskiem zwycięstwa”, „My i oni”, „Szereg” itd.

Wreszcie w tygodniku „Stadami Wodza” ukazała się na okładce tytułowej podobizna samego p. Kombinackiego.

Alé skąd u diaska p. Kombinacki czerpie pieniądze na byle wydawnictwa i organizacje?

A widzi pan, w tym sztuka, bez pieniędzy, bez środków, bez przyjaciół rozwiniąć taką szeroką działalność, przy takim Kombinackim Hitler czy Mussolini, to szczeniaki.

No, dobrze, ale jak on to robi?

Ponieważ wiem, że nikt w Polsce nie jest w stanie takiego Kombinackiego naśladować, w kilku słowach streszczę panu metody postępowania mego przyjaciela.

— A więc, zamieniam się w słuch, panie Wszedobylski.

— Widzi pan, metoda p. Kombinackiego jest oparta na głębokiej wiedzy psychologicznej i studiach pro-

wadzonych w środowiskach nowobogackich.

Skoro kilku ludzi przy suto zastawionym stoliku prowadzi dyskusję polityczną i potępia rzycałtem wszystkie istniejące organizacje, wkracza p. Kombinacki i zaczyna działać. Gdy się już upewni, że taki mądrała jest lepiej poinformowany o stosunkach na dworze angielskim od londyńskiego korespondenta, kieruje ostrożne rozmowy na sprawy lokalne. W pewnym momencie dowiaduje się, że gdyby w roku 1920 słuchano, panie dziejko, pana Kalosza, byłbyśmy dziś, panie dziejko, potęgą gospodarczą; jednocześnie pan Kombinacki upewnia się, że pan Kalosz dotychczas nie stracił niewinności i nie tylko nie należał do żadnej organizacji politycznej, ale nawet nie spłamił się płacieniem składki na żadną Macierz ani Sokola, Wreszcie Kombinacki typuje grunt jako odpowiedni na łowy.

Z góry wiadomo, że z pana Kalosza będzie można wyciągnąć co najmniej tysiącletnią perspektywę wyjednania orderu za ten wielki projekt z 1920 r. i wysokiego stanowiska z tytułu stalego wysiłku myślowego na temat powszechnego dobrobytu. Dodatkowy tysiączek taki pan zawsze dołoży, skoro otrzyma nominację na wodza chociażby „Spisowej Gwardii”, podpisany na papierze z wodnymi znakami (konieczne wodne znaki) przez Kombinackiego jako prezesa oraz Majcherka i Szczyorka jako jego adiutantów.

Jeśli nominacja się odbędzie w okolicy imienia p. Kalosza, można liczyć jeszcze na udział w libacji i na sprzedaż kilku nominacji najbliższym krewnym solnizanta, podczas kolacji p. Kombinacki zaszczyty p. Kalosza bruderszaftem, co mu się bardzo przyda, gdyż po upływie mniej więcej kwartału p. Kalosz napewno powie p. Kombinackiemu „Ty łobuzie”, na co Kombinacki powie napewno p. Kaloszowi „Sam łobuz”.

Nim dojdzie do takiej wymiany zdań, można przy sprzyjających okolicznościach naciągnąć p. Kalosza na własne pismo, do którego stu innych Półosów da ogłoszenia swych firm:

— No dobrze, ale wydawnictwo kosztuje, papier, druk, organizacja kółportażu?

— Nie przesadzajmy, panie rozmówco, Kombinacki pismo wydrukuję, powiedzmy w ilości 250 egzemplarzy, po dwa otrzymają klienci ogłoszeniowi jako numery dowodowe, 50 egz. p. Kalosz, jako wydawca i sprawa załatwiona.

— Rozumiem, ale w końcu nikt z Kombinackim nie będzie chciał załatwiać tego rodzaju spraw.

— Tak byłoby, gdyby Kombinacki nie działał planowo i metodycznie, tymczasem Kombinacki wierzy w przydatność metody, jest rzetelnym prywatnym przedsiębiorcą antysemickim, kieruje się przy tym niezłomną zasadą „głupich w Polsce nie zabraknie”.

Według słów Wszedobylskiego rozmowę streścił

Apolinary Knot

RABKA

— wskazana przy reumatyzmie, artretyzmie, chorobach kobiecych i in. oraz chorobach gruczołów, skazach wysiękowych i limfatycznych u dzieci.

Zamordował matkę i siostrę

WOŁOŻYN, 27. W kolonii Tatarskiej, w gminie trabskiej Józef Musnicki zamordował siekierą, celem opanowania majątku swą 67-letnią matkę Agatę i 28-letnią siostrę Marię, po czym zbiegł.

Wiadomość o zbrodni wywarła w okolicy duże wrażenie.

Spaliło się 150 owiec

Podczas burzy piorun uderzył w owczarnię Antoniego Lanekorowskiego w Ustuszkowcach, wywołując pożar. Spaliło się 150 owiec, których nie zdołano uratować. Pożar zniszczył zabudowania z inwentarzem. Szkody są bardzo znaczne. W czasie pożaru odniósł porażenia 18-letni Michał Motymuk.